

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należność stepłową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków, dnia 29 Lutego.

W sobotę **Król Jan**, dramat historyczny w pięciu aktach Williama Szekspira na **benefis pani Ekerowej**, tłumaczenie p. Stanisława Koźmiana z Poznania. Obsada: Król Jan, p. Ładnowski Bol., matka jego Eleonora, pani Wolska, Konstancya, matka księcia Artura, wnuka Ryszarda, pani Hoffman, księżę Artur, panna Urbanowicz, Bękart Ryszard lwie serce p. Benda, księżę Henryk, syn Jana, panna May, Humbert, p. Zboiński, Filip, król Francyi, p. Skapski, Delfin, p. Terenkoczy, Bianka, panna Bendówna, Kardynał Pandolf, p. Lidke, Chatilion, p. Marzyński, Arcyksiążę austriacki, p. Eker, Lady Folkonbridge, p. Ekerowa, Folkenbridge, p. Fiszer, Służba, Zbiry, Wojsko. itd. Biletów dostać można od piątku w kasie.

— Pan Anczyc, donosząc w liście do Zarządu, że p. Żółkowski obiecuje przyjechać w październiku na występy, przesłał następujący spis sztuk, w których znakomity artysta chce u nas wystąpić: *Pan Jowialski* w roli Szambelana, *Helena de la Séiglière*, *Przyjaciele*, *Przebudzenie się Lwa*, *Geldhab*, *Posażna jedynaczka*, *Wendeta*, *Drzemka pana Prospera*.

### ROZMAITOŚCI.

— Pewien jegomość wziął dwa bilety na widowisko teatralne. Przed samą siódmą godziną jednak zasłała mu żona, że ani było myśleć o teatrze. Co tu robić? Zapóźno już odnosić bilety do teatru, a szkoda zmarnować je bez użytku. Idzie tedy na róg ulicy, gdzie stał roznosiciel posyłek (express) i powiada mu: „Weź te dwa bilety, pójdz do domu po żonę i zastąpcie nas oboje“. Służący ruszył z kopyta, a biletodawca wrócił do chorągwej żony, przekonany, że uszczęśliwił dwoje bliźnich. Ale cóż wyrównać zdoła jego zdumieniu, kiedy mu nazajutrz doręczono następujący rachunek: „Za zastąpienie pana X. w teatrze od godziny 7—10 tj. za 3 godziny roboty należy mi się 2 złr. 50 cent. — „Chyba żartujesz, alboś zmysły stracił“ — rzekł na to p. X. — „Gdzietam! ani jedno, ani drugie“ — rzekł sługa najbezcelniej — „jestem tylko tyle delikatny, że niedoliczyłem w rachunku tego, coby się należało za fatygę mojej żonie“. — Pan X. w milczeniu dobył sakiewki i zapłacił 2 złr. 50 cent. za to, 1) że miał przykrość z powodu choroby żony; 2) że nie miał przyjemności zabawić się w teatrze, a nadewsz-

stko: 3) że miał nieprzyjemność zrobić przyjemność komuś innemu.

— Dramat *Ruy Blas* Wiktora Hugo ma być na nowo w Paryżu przedstawiony. O tem przedstawieniu cuda już z góry opowiadają. Kostiumy mają być najwierniej historyczne, a sprzęty i umeblowanie nie są wcale podrobione i naśladowane z dawnych, ale wyszukane zostały z wielkim trudem i zakupione autentyczne z tej epoki, którą *Ruy Blas* ma przedstawiać. Nie mówimy już o rolach, które rozebrały same znakomitości sceny francuzkiej, ale nieznaczące nawet role, w których zaledwie kilka słów jest do wypowiedzenia, znalazły przedstawicieli pomiędzy artystami ustalonej sławy.

Łatwo więc pojąć, jakie są trudności w otrzymaniu biletów, zwłaszcza na pierwsze przedstawienie. Znany autor Barrière napisał z tego powodu do Wiktora Hugo następującą odezwę: „Mały Teodor Barrière uprasza wielkiego Wiktora Hugo o dwa bilety na pierwszą reprezentację *Ruy Blasa*. Radzę nie odmawiać, bo w razie odmowy, gotów jestem Napoleona III sprowadzić na powrót do Paryża“.

— Nowe opery: *Patria* (Bernardi) — *Oreste* (Alberti) — *Il Conte di Monreale* (Gandolfi) — *Caterina de Guisa* (tegoż).

### Przedmowa do „Księżnej Jerzowej“.

Do Publiczności.

(Ciąg dalszy).

Niemniej przeto jest prawda, że o rozwiązaniu *Księżnej Jerzowej* o mało się nierozgniewałaś. Spodziewałem się tego. Tak samo przyjęłaś rozwiązanie *Diany de Lys*, *Półświatka*, *Syna naturalnego*, *Pojęcie pani Aubray*, i *Wizyty przedślubnej*. Jestem przyzwyczajony do twoich zdziwień i od dawnego czasu nie dziwią mnie one. Mojem zadaniem jest, mówić ci rzeczy, których nie zawsze chcesz, żeby ci w oczy mówiono, i nie znam ani jednej z moich konkluzyj, któraby cię mniej lub więcej nie obruszyła. Przytem zdarza mi się często, że zaprowadziwszy się tak daleko, jak było można w fatalną dedukcyę namiętności i charakteru, ukazują ci nagle ostatecznie logiczny wniosek nie odnoszący się do pewnej odosobnionej postaci, lecz do ludzkości wiecznotrwałej. Winienem ci oddać tę sprawiedliwość, że wkrótce po tej pierwszej walce, niekiedy zaraz nazajutrz, poddajesz się, przebaczasz mi twoją winę, co jest szlachetnem z twojej strony i mówisz: „To on miał słuszość“. Prawda, że korzystam tym sposobem i z twojej wielkiej ciekawości, i z twój wielkiej obojętności, które są przyczyną, że najprzód chcesz widzieć, a potem, gdy się wywiązuje dyskusya, mówisz: „Bawiło mnie to lub nudziło, w gruncie zaś wszystko mi to jedno, bo przecież to teatr tylko“!

Krótko mówiąc, w dniu pierwszego przedstawienia *Księżnej Jerzowej*, 2go grudnia (może pod wpływem tej rocznicy wielkiego zwycięstwa i wielkiego zamachu stanu), nabiłaś

sobie głowę przekonaniem, że trzeba było zabić człowieka złochnego, nędznika, który zdradził swoją żonę — czego ty nigdy nie robisz, nie prawdaż? Nieszczęściem ja, który wiem, co się z tobą zwykło stawać nazajutrz, i który powinienem to odgadywać, ponieważ w tem jest prawda, wypływająca z rozważań i będąca skutkiem powrotu do rzeczywistego życia, ja niepowiniem nigdy wychodzić po za granice tej prawdy, ponieważ nie jestem tłumem i nie mogę ani przypuszczać, ani pozwalać, aby było to, co ty chcesz.

Osądź sama, cobyś powiedziała, gdybym ja, ja, którego nazywają tendencyjnym autorem, ogłosił jako zasadę (gdyżby tego wynioskować nieomieszkało), że kobiety zdradzone, powinny wystawiać na zamordowanie swych mężów winnych... winnych czego?... niedorzecznego błędu, w którym same tylko zmysły biorą udział i który jest tylko chwilową przewagą zwierzęcia w człowieku! Cobyś mi przebaczyła po bliższej rozważce, gdybym z tej kobiety, którą chciałem przedstawić tak czystą, tak szlachetną, tak nieskalaną, zrobił zbrodniarkę wyzyskującą i uzbrajającą z rozmysłem zazdrość oszukiwanego męża, ażeby się pomścić na swoim mężu, poczem nie pozostałoby jej nic innego, jak zginać razem ze swą ofiarą, coby dowodziło, że nie była zdolną żyć bez tego, którego zabiła! Jeżeli tak, po cóż ma zabijać? po co umierać? Dobre to dla Hermiony greckiej, która walczy z rywalką wyższą od siebie i która wie dobrze, że nie znajdzie odwetu na tym, który zaślubi dumną i szlachetną Andromakę. Dobre to dla Roksany tureckiej, kobiety seraju, córki Wschodu, która wie, że raz padłszy w objęcia miłej i szlachetnej Atalidy, Bajazet więcej nigdy o niej nie pomyśli. Dobre to dla Fedry, historycznej macochy, opętanej przez Wenere,

która czuje, że jest potworem w obec czulej Arycyi, która wie, że ta Arycyja posiedzie Hipolita na zawsze, jeżeli pozwoli Hipolitowi z nią się połączyć. Lecz nie, tysiąc razy nie, dla kobiety chrześciance, która jest razem Andromaką, Atalidą i Arycyą, i która staje do walki z awanturnicą, zasługującą ostatecznie na zdemaskowanie i pogębienie. Seweryna jest kobietą wartości wyjątkowej w naszych czasach. Ja niechcę, żeby umierała, chce żeby żyła, żeby była szczęśliwą, jak na to zasługuje, żeby służyła za przykład, jak powinna. Chce, żeby miała potomstwo. Potrzebuję dzieci tej matki, potrzebuję ich dla mej ojczyzny i dla mego zbawienia. Zabić i umrzeć? W jakim celu? Nigdy życie potrzebniejszem nie było. Kobieta taką, jak Seweryna, zazdrość może popchnąć aż do takiego prawie mimowolnego czynu, jak w drugim akcie, ale nie dalej. Od chwili, jak zamiast wymienić swego męża panu de Terremonde, księżna Jerzowa, ostrzeżona nagle przez głos sumienia, znajduje dla niego jeden tylko wyraz: „Szukaj pan!“ od tej chwili ta kobieta nie będzie już pod wyłącznym wpływem zemsty, lecz będzie w walce sama z sobą, będzie skutkiem tego wątpiła o prawość swojego zamiaru i nie wytrwa w nim. Jedynym jej prawem, jedynym jej obowiązkiem, w chwili gdy przyjdzie do wykonania, będzie ocalić tego, którego kocha. Zaledwie go poświęci, będzie miała tylko jedną myśl — odzyskać go. Będzie płakała, krzyczała, groziła, przeklinała, i — przebaczy.

Powinna go już nie kochać, — mówiono mi. Dziwny zarzut! kobieta tylko wtenczas nie kocha, jeżeli jeszcze nie kochała.

(D. n.)





Abonament Nr. 40.

Nr. porządkowy 74.

# TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 29<sup>go</sup> Lutego 1872 r.

## Pan Jan Köhler

Barytonista Opery warszawskiej, odśpiewa pomiędzy aktami komedyi:

- 1) **Przekleństwo śpiewaka**, K. Kreutzera.
- 2) **„Szumią jodły“**, . . . . . St. Moniuszki.
- 3) **Polonez z Verbum nobile**, St. Moniuszki.

Komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry.

# DOŻYWOCIE

### OSOBY:

Orgon — — — —	Pan Zboiński.	Filip, służący Leona — — — —	Pan Siedlecki.
Różia, jego córka — — — —	Panna Bauman E.	Twardosz — — — —	Pan Eker.
Łatka, lichwiarz — — — —	Pan Rychter.	Żydek — — — —	Pan Ładnowski A.
Leon Birbancki — — — —	Pan Benda.	Skrzypek — — — —	Pan Pichor.
Doktor — — — —	Pan Marzeński.	Klarynecista — — — —	Pan Szmorliński.
Rafa Lagena — — — —	Pan Skąpski.	Służący w hotelu — — — —	Pan Bogucki.
Michał Lagena — — — —	Pan Lidke.	Szwajcar — — — —	Pan Glikson.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 zhr. —  
Łoża drugiego piętra 3 zhr. 15 c. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 zhr. 50 c. —  
Krzesło w łoży 2go piętra 1 zhr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zhr. 5 cent. —  
Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —  
Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

**Początek o godzinie 7.**

Reżyser **J. Rychter.**